Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 18/30 Października. № 86 ROK 1853

O LASACH GUBERNII PŁOCKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Inaczéj znajdujemy gospodarstwo rolne, które chociaż jeszcze tak w gubernii Płockiéj jak i w Warszawskiéj oraz Radomskiéj, prowadzi się po większéj części trzypolowe, jednak dziś wielki w niém, w stosunku lat 20 wstecz, postęp uczyniono. Zmieniają się już systemata trzypolowe w płodozmienne, urządzają się młockarnie, sieczkarnie i inne machiny rolnicze zastępujące siłę ludzką, uprawia się rola nawozem mineralnym czyli ziemnym i narzędziami udoskonalonemi, zasiewają się lepsze gatunki zboża i trawy pastewne; słowem, rolnictwo z każdym rokiem postępuje do doskonałości. Majątki odznaczające się postępowém gospodarstwem rolném są następujące: w powiecie Lipnowskim: *Zbójno, Działyń, Kikoł, Ugoszcz, Rusinowo, Okalewo, Skrwilno, Wielgie* i *Szpethal;* w Przasnyskim: majorat *Opinogóra*, dobra *Kraśne* i *Żbiki;* w Płockim: *Nacpolsk, Gilino, Srebrna, Brwilno, Lelice, Siekluki, Sarnowo* i kilka pomniejszych; w Ostrołęckim: *Szczawin, Susk, Gostkowo;* w Mławskim: *Dłutowo, Poniatowo, Miłobędzyn, Rościszewo, Kosobudy, Radzimowice* i *Trzaski.*

Wszystkich dóbr w gubernii Płockiéj liczy się 1558, z tych więcéj nad 100 włók rozległości mają 129; od 100 do 50 włók posiada 199 dóbr; od 50 do 10,637 dóbr: reszta zaś mniejsze. Większych—pierwszego rzędu, dóbr jest najwięcéj w powiecie Pułtuskim, bo aż 34, w Lipnowskim 31, w Mławskim 26, w Przasnyskim 18, w Płockim 12 i w Ostrołęckim 8.

Z włościan odznaczająsię gospodarstwem koloniści niemieccy, których jest w dobrach prywatnych familij 1646, składających się z osób 7,084; najwięcéj ich jest w powiecie Lipnowskim, bo familij 810, głów 2985; najmniéj w Płockim, bo familij 52, głów 430; w Ostrołęckim zaś zgoła ich nie ma.

Jako osobliwość, zasługują na wspomnienie, istniejące w téj gubernii osady rolnicze żydowskie, których jest 6, a mianowicie w powiecie Ostrołęckim 2, familij 40, głów 143; w Pułtuskim: osada 1, familij 5, głów 52; w Płockim: 2, osad 27, w Mławskim w osadzie handlowéj Zieluń, na 30 desiatin gruntu gospodaruje jeden rolnik tego wyznania.

Zarówno z gospodarstwem rolném postępuje *chów bydła rogatego i owiec.*

Istniejące gatunki bydła krajowego poprawiają się przez krzyżowanie krów z buhajami celnemi rassy żuławskiéj, tyrolskiéj, szwajcarskiéj lub holenderskiéj. Odznaczające się bydło widzieć można w dobrach Bielino w powiecie Pułtuskim, Opinogóra w Przasnyskim; Dłutów, Złotów w Mławskim i w wielu innych miejscach.

Chów owiec odznacza się poprawnością rass tak dalece, że u włościanina zamożniejszego nie trudno jest ujrzéć gromadę owiec poprawnych. Właściciele dóbr z wielkim nakładem sprowadzają tryki saskie, hiszpańskie, szlązkie i inne i posiadają znaczne stada owiec. Najpiękniejszym doborem owczarni odznaczają się dobra: Zbójno, Opinogóra, Kraśne, Krasnosielc, Ciemniewko, Leszno, Działyń, Tomkow, Ugoszcz, Zębów, Rościszewo, Rotfiny, Dzierżanowo, Starozręby, Miszewo murowane, Grodkowo, Sielc, Zegrze, Młodzianowo, Szczawin, Susk, Mianowo, Grodzisk, Dłutowo, Złotów, Grzybowo, Poniatowo, Zielona i wiele innych.

Handlarze zagraniczni kupujący tu skopy, cenią wyżéj tutejsze dla tego, że więcéj utrzymywane są na dzikich pastwiskach niż na białéj koniczynie i przez to są wytrwałe; utrzymują zaś, że mięso smaczniejsze ze skopu, który się żywił różnemi ziołami, aniżeli tego, który oprócz koniczyny nic nie jadł.

Mniéj niż bydła i owiec upowszechnione jest w téj gubernii hodowanie koni, chociaż potrzeba znaczna. Konie tutejsze są rassy pospolitéj polskiéj, niewielkie wprawdzie, ale silne i rącze. Brak łąk i niewielki zasiew traw pastewnych nie dozwalają utrzymywania większych stad i nikt prawie nie stara się o polepszenie zmalałéj rassy, a jeżeli gdzie widzieć się dają konie *krwi czystéj* lub *półkrwi*, to takowe nie pochodzą z tutejszéj rassy, ani téż domowéj hodowli. Ze względu troskliwości właścicieli w hodowaniu koni i znaczniejszych stad zalecają się dobra Mianowo w powiecie Ostrołęckim; Opinogóra w Przasnyskim; Popowa, Somianka, Brańszczyk w Pułtuskim; Pączkowo, Zielona i Dłutów w Mławskim; Tomkow i Zbójno w Lipnowskim. W ogóle konie fornalskie w powiecie Lipnowskim są roślejsze jak w innych, a to z przykładu bliskich Prus, zkąd też przejęto półszorki niemieckie zamiast chomontów krakowskich albo mazowieckich, i wozy półtoraczne.

Do poprawy rassy miejscowych koni, przedsięzbrane są środki pokrywaniem klaczy ogierami ze stada rządowego z m. Janowa gubernii Lubelskiéj rozsyłanemi.

Z włościan Kurpie odznaczają się dobrym chowem inwentarzy, a szczególniéj koni.

Trzoda chlewna we wszystkich trzech guberniach: Warszawskiéj, Radomskiéj i Płockiéj jest jednakową; hodowaną jest w gatunkach pospolitych krajowych, i zostaje na miernym stopniu doskonałości. Wprawdzie w dobrach Opinogóra i Zbójno gubernii Płockiéj, oraz w większych dobrach gubernii Warszawskiéj polepsza się rasa krajowa przez krzyżowanie z rasami angielskiemi i chińskiemi z Anglii, tudzież z węgierskiemi z Węgier sprowadzonemi. W gubernii Radomskiéj, w dobrach przylegających do lasów obszernych rządowych, mianowicie w dobrach Osiek, ze strażą Lisów leśnictwa Łagów graniczących, maciory w czasie lochania się wypuszczane bywają na kilka tygodni do lasu i tam popęd płciowy z dzikiem zaspokajają, przez co wyradza się plemie z głowy zupełnie do dzika podobne. Jakkolwiek gatunki świń tutejszych nie odznaczają się jeszcze wielką poprawnością, zawsze jednak hodowanie ich do tyla jest rozwinięte, iż oprócz znacznych partij do Warszawy i innych większych miast na sprzedaż przypędzanych, niemałe też partye za granicę przez pruskich handlarzy są wyprowadzane.

Ogrodnictwo w gubernii Płockiéj jest w podobnym stanie jak w guberniach Warszaw. i Radomskiéj. Ta gałąź przemysłu w wieku XVI. była już tu rozwinięta. Mamy historyczne podania, że w r. 1564 w Wyszogrodzie była winnica niemała, z któréj natłaczano wina czasem *baryłę*, czasem dwie. W Pułtusku r. 1597 wzgórza przyległe

okryte były owocowemi sadami i winnicami. Zamiłowanie w sadach było tak powszechném, iż Benedyktyni w szkole Pułtuskiéj o 6 klassach, pomiędzy innemi naukami od r. 1786 wykładali uczniom ogrodnictwo. Zakładanie ogrodów tak owocowych jak i warzywnych coraz bardziéj się upowszechnia i zarówno z zamiłowaniem powiększającém się postęp w uprawie i smaku widzieć się daje. Nie masz majątku, gdzieby nie istniał o-ród owocowy, a nawet i przy siedzibach włościańskich często widzieć można ogródek z drzewami rodzącemi wyborne owoce. W większych dobrach istnieją sady, w których obok wyborowych gatunków drzew owocowych, pielęgnowane są rośliny i drzewa zagraniczne w urządzonych na ten cel cieplarniach. Pod tym ostatnim względem odznaczają się dobra Zbójno, Opinogóra, Dłutów, Tomków i inne.

Jedwabnictwo chociaż dotąd w guberniach Warszawskiéj i Radomskiéj jest bardziéj zabawą niż przemysłem, jednakże corocznie postępy czyni; w gubernii zaś Płockiéj z powodu surowszego nieco klimatu zupełnie jest zaniechane. Tylko w dobrach Opinogóra hoduje się przeszło 13,000 sztuk drzew morwowych, tudzież w powiecie Płockim w Nacpolsku, Dembsku i Radzyminie po kilkadziesiąt sztuk; lecz jedwabników jeszcze nie zaprowadzono. Postępu w téj gałęzi przemysłu oczekiwać należy od czasu założenia Towarzystwa akcyonaryuszów jedwabnictwa, którzy udzielać będą zaliczenia na kokony jedwabne, tak jak obecnie właściciele cukrowni udzielają takowe za buraki.

Pszczolnictwo jest tu bardziéj niż w guberniach Warszawskiéj i Radomskiéj rozpowszechnione, chociaż pod względem nauki zgoła nie stanęło wyżéj od tamtych. Przyczyną tego jest utrzymanie tu do późniejszych czasów w lasach barci, z których pszczoły wyrugowane przeniesiono do ulów domowych; przytém miejscami całe drzewostany lipowe ułatwiają pożywność dla pszczół i dają miód wyborny. W gubernii Płockiéj liczy się ulów i barci przeszło 9,000. W leśnictwach rządowych Przasnysz i Wyszków są barcie, od których pobiera się od sztuki rocznie po kop. 30, co wynosi rocznie w leśn. Przasnysz rs. 9 kop. 90 i w leśnictwie Wyszków rs. 6 kop. 60. W wieku XVII, jak lustracya z 1616 r. przekonywa, w teraźniejszym powiecie Ostrołęckim w puszczy *Zagajnicą* zwanéj, było bartników 84, którzy dawali staroście Ostrołęckiemu po stożku obrocznego siana, którego połowa obracała się na potrzebę służby leśnéj, a druga połowa na sprzedaż. Obywatele, tudzież osadnicy i zamożniejsi włościanie utrzymują pszczoły w zwyczajnych stojących ulach, oraz w barciach, dla przyjemności i własnego tylko użytku. Żydzi jednakże miasta Makowa w powiecie Pułtuskim skupują u włościan miód i takowym handel prowadzą.

Rybołówstwo w tutejszéj gubernii jest prostym przemysłem, bardziéj dla własnego użytku niż w widokach handlowych prowadzonym. W ogólności przemysł ten niżéj tu stoi i nie jest tyle upowszechnionym, ile w guberniach Warszawskiéj i Augustowskiéj. Oprócz połowu ryb w rzekach, jeziorach i rzeczkach, w dobrach prywatnych są zarybione stawy, sadzawki i kanały. Znaczniejsze zapasy ryb są w powiecie Przasnyskim w dobrach Krasnosielc, na folwarku Drążdżewo w stawach rzeki Orzyc, poławia się rocznie około 6000 sztuk szczupaków i karasi, co na wagę wynosi 4,000 funtów. Także w dobrach Opinogóra, w sześciu dość obszernych kanałach, w pośród ogrodu owocowego urządzonych, hodowane są na miejscowe potrzeby w dość znacznéj obfitości karpie i karasie. W rzekach tutejszych i jeziorach poławiają się: szczupaki, karasie, liny, węgorze, okunie, jazie i w małéj ilości sumy, w saméj tylko Wiśle jesiotry, tudzież inne drobne gatunki, jako to: płotki, jazgarze, miętusy, kiełbie i piskorze. W porze zimowéj handlarze sprowadzają z jezior pruskich sandacze, leszcze i szczupaki; dowóz ten wynosić może do 10,000 funtów wartości rs. 750.

Potażu w lasach przed r. 1830 wyrabiano rocznie do 50 centn. lecz teraz zaniechano.

Kora z drzewa do garbarń w małéj ilości zdziera się w gubernii Warszawskiéj, więcéj nieco w Radomskiéj i najmniéj w Płockiéj.

Gubernija Płocka w *płody kopalne* mniéj jest zamożną niż Radomska i Warszawska. W górach nadwiślańskich w mieście Dobrzyniu nad Wisłą około r. 1835 i 1836 odkrytą została kopalnia *węgla kamiennego* brunatnego, lecz z powodu małéj wydajności, zaniechaną została. W dobrach Przystajn, w powiecie Pułtuskim znajduje się *ruda żelazna*. Przed r. 1831 dziedzic tych dóbr utrzymywał kuźnicę, która jednakże z powodu braku kapitałów i materyałów do wytapiania żelaza upadła.

Z kopalnych przedmiotów są tu jeszcze: *margiel, glina* i *kamienie wapienne*, których najwięcéj znajduje się po nad Wisłą w okolicach wsi: Rogowa, Rojewa i Brzeszczek w powiecie Lipnowskim; tudzież *bursztyn* w powiecie Ostrołęckim, Przasnyskim i Pułtuskim, wreszcie *torf*, którego jest najwięcéj w powiecie Lipnowskim i Przasnyskim.

Bursztyn (electron, succinum, glessum, янтарь), zwykle znajduje się rozsiany mniéj lub więcéj obficie w pokładach węgla brunatnego czyli lignitu i czarniawych ziemiach, które podobnie jak wszystkie skały warstwowe są osadem z wód strąconym. Morze zatém pierwotne, z którego osadził się pokład bursztyn zawierający, musiało się rozciągać, ile z pewnością wiadomo, pomiędzy pobrzeżami morza Baltyckiego aż do pomienionych powiatów: Ostrołęckiego, Przasnyskiego i Pułtuskiego.

Kopalnie bursztynu czyli bursztyniarnie znajdują się w *powiecie Pułtuskim* w gruntach wsiów: Mamino-Wyszki, Mamino Średniaki, Mamino-Lipniki, Chełchy-Sałki, Chełchy Sebory, Majki, Chojnowo, Chojnowko, Rawy-Kurzątki, Rawy-Stasie, Zabiele-Wielkie, Zabiele-Piliki, Przystajń, Nowa wieś, Chojniki, Rżaniec, Gutowo, Czerwonka, Janopol, Zawady, Grabowko, Wyszel, Perzanow, Dylewo, Sławkowo i Sypniewo; łącznie 26. *W powiecie Przasnyskim* w gruntach wsiów: Dłutówka, Adamczychy, Brodowe Łąki, Zawady, Kopaczyska, Przytuły, Raki, Chłopia-łąka, Bagienice, Niesułów, Przyłaje, Perzanki i Rużek; wszystkich 13. *W powiecie Ostrołęckim*: Żebry Wierzchlas, Sławki, Żabino, Olszewka, Obwierwia, Dylewo, Kadzidło, Łodziska, Brzozówka, Szafarnia, Sarna łąka, Wolkowo, Wydmusy, Piaseczna, Chudek, Wach, Oborczyska, Wykrot, Gleba, Golanka, Myszyniec, Myszyniec stary, Dąbrowa i wiele innych; wszystkich około 30.

Bursztyn bywa pospolicie w drobnych okruchach, zazwyczaj niewydatnie podługowatego, spłaszczonego kształtu; niekiedy jednakże trafiają się wielkie kawały, i tak we wsi *Zabiele wielkie* znaleziono sztukę bursztynu 6 funtów ważącą, za którą zapłacono rs. 450. a we wsi Majki sztukę 3 funty ciężką. Często trafiają się kawały $2^1/_2$ do $3^1/_2$ funta ważące, za które nigdy więcéj nad rs. 90 nie zapłacono.

Bursztyn bywa *przezroczysty*, koloru żółtego, podobny do żywicy, świeżo z drzew wyciekającéj i *nieprzezroczysty*, częstokroć jak kość biały, najpożądańszy na wyroby; albo przedstawia flader z ciemnych białych żyłek, mieszających się z przezroczystemi żółtemi, zwany *kapuścianym*, na słońcu i w cieple z czasem ciemnieje. Nieprzezroczysty niekiedy bywa koloru czarnego i wtedy bardzo jest podobny do agatu. W bursztynie widzieć się dają szczątki kwiatu dębu, buku, jałowcu, cyprysów, kawałki kory, mech, mnóstwo rozmaitych owadów, mianowicie pająki, komary, muchy, mrówki, mole, chrząszczyki, ziarna piasku lub ziemi, bańki powietrzne, krople wody, i t. p.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kilka uwag dotyczących się chowu i tuczenia bydła w gospodarstwie.

(Ciąg dalszy.)

Wół (Bos taurus) jest od niepamiętnych czasów zwierzęciem domowém i o początku jego pierwotnéj rassy możnaby tylko wątpliwe robić przypuszczenia.

Przyzwyczaja się on z łatwością do najrozmaitszych klimatów; w najgorętszych podzwrotnikowych strefach mnoży się on z niesłychaną szybkością. Nie znany w Ameryce przed jéj odkryciem, dziś zaludnia niezmierne stepy ogromnych padołów Orenoko i Amazonki i w równie znacznéj znajduje się ilości na najbardziéj wzniesionych i najzimniejszych wyżynach Andów. Bydło w Ameryce zamieszkuje

do granic roślinności, to jest do linii wiecznych śniegów, i utrzymuje się dobrze wszędzie, gdzie tylko pożywienie znajduje.

Bawół (Bos bubulus) podobnież został przyswojony, lecz głównie utrzymuje się w krajach gorących.

Przypuszczają, że do Włoch wprowadzonym był w VI wieku i że pochodzi z Azyi wschodniéj. Bawoły znajdują się w Węgrzech, Grecyi i użytkują z nich jako ze zwierząt roboczych lub dostarczających pożywienia.

Buhaj. Przy rozmnażaniu bydła, głównie potrzeba zwracać uwagę na wybór buhaja. Podług Thaera, buhaj powinien mieć krótką i mięsistą szyję, głowę krótką, czoło szerokie, oczy czarne i żywe, uszy długie i dobrze osadzone, piersi szeroką, ciało długie, nogi krótkie podobne do kolumn. Silny buhaj wystarcza na 70 do 80 krów, gdyby epoki puszczania były równo rozłożone w roku; ponieważ je dnak wiele krów razem w jednym czasie latuje, z tego więc względu Boussingault i inni znakomici agronomowie dla 20 krów trzymają 1 buhaja.

Krowa ze wszystkich samic daje najwięcéj mleka.—Wymie jéj silnie rozwinięte, opatrzone jest 4 brodawkami, jakkolwiek wydaje je den tylko płód.—Starano się z zewnętrznych oznak oceniać mleczność krowy. W tym względzie każdy gospodarz ma swoje osobne cechy, które często, jakkolwiek niby to nieomylne, bardzo zwodzą.—To jest tylko pewną, że jeżeli krowa pochodzi z matki zdrowéj, dobréj i mlecznéj rassy, można być pewnym że sama będzie dobrą dójką.—Te krowy, które przy dobrym apetycie nie tyją, dają więcéj mleka i przez dłuższy przeciąg czasu.

Wiek w którym krowa po raz pierwszy ma być puszczaną do buhaja, zależy od sposobu jakim była chowana i wyrośnięcia jéj.—Młode krowy dobréj rassy, które otrzymywały pokarm pożywny i w ogóle starannie były chowane, mogą być puszczane przy końcu 2go roku. Boussingault zwykle u siebie puszcza półtora-roczne jałowice.—Trzeba tu jednak zwrócić także uwagę na temperament krowy; jeżeli popęd płciowy objawia się silnie, należy krowę puszczać nie zważając na wiek, inaczéj bowiem popęd może przeminąć, jałowica tyć zaczyna i może zjałowić na zawsze.—Ogólną zasadą jest że jałowice puszczają się wtedy, kiedy dojdą do wykształcenia kompletnego, zwykle bowiem wtedy objawia się u nich popęd płciowy.

Jeżeli we 3 albo 4 tygodnie po puszczeniu krowy do buhaja, popęd nie objawia się już w niéj, jest to znakiem że jest cielną.—Krowa nosi płód około 40 tygodni.

W ogólności poród ma miejsce pomiędzy 277 a 279 dniem, najkrótsza ciężarność obserwowana przez Tesiera była 240 dni a najdłuższa 311, blisko 11 miesięcy.

Cielę karmi się albo pozwalając mu ssać albo dając mu pić mleko. Zwykle pozwala się cielęciu ssać 5 do 6 tygodni, jeżeli ma się zamiar wychować go starannie. Lecz często po 3 tygodniach mleko matki nie wystarcza cielęciu, potrzeba więc dodawać mu pożywienia które jest albo mąką albo makuchami rozrobionemi w letniéj wodzie. Makuchy do tego celu używane są bardzo dobre, gdyż zawierają w sobie dużo twarogu, materyi oleistéj i fosforanów a przez to rozmącone w wodzie, składem swoim zbliżają się do mleka.

Jeżeli cielę nie ma ssać, odłącza się je zaraz od matki po urodzeniu. Cielę pije łatwo jeżeli mu w pysku trzymać palec zmoczony mlekiem; w pierwszych dniach mleko rozwodzi się trochą wody gorącéj, ażeby mu nadać Temperaturę jaką ma wydzielając się z wymienia; tym sposobem można oszczędzić dużo mleka, co jest niepodobném, kiedy cielę ssie.

Agronomowie zagraniczni przez pierwsze 8 dni dają pić cielęciu ile chce, następnie przez 6 jeszcze tygodni dają im dziennie od 8 do 9 funtów mleka, zmieszanego z takąż ilością serwatki, a po 7 tygodniach całkowicie odstawiają.—Od 70 dni do końca 1go roku cielę zjada około 4 części tego co krowa dorosła, to jest około 7 do 8 funtów siana na dzień; w drugim roku dwa razy tyle, w trzecim trzy razy tyle.

W najznakomitszych szwajcarskich i innych holenderniach postępują w ten sposób: przez pierwsze 6 tygodni dają cielęciu mleka ile chce, jednak bez zbytku; począwszy od miesiąca dają sieczkę z siana i korzenie roślin okopowych albo lepiéj jeszcze, jeżeli pora po temu, koniczynę albo lucernę zieloną ile chce, do 70 dni. W tym wieku i przy takiém pożywieniu cielę jest prawie 2 razy tak duże i ciężkie, jak inne cielę skąpo żywione. Od 70 dni do końca 1go roku, cielę dostaje po 10 funtów siana. Przez ciąg 2go roku dostaje po 20 funtów, a po dwóch latach takiéj chodowli jałowica staje się wyborną dójką.

W Bechelbron cielęta ssą do 6 albo 7 tygodni, przysadza się je dwa razy rano i wieczór, a to co zostawią wydaja się. Przekonano się że w przeciągu 6 tygodni cielę wysysa średnio od 75 do 100 garncy mleka; ilość ta wynosząca od 2 do $2^1/_2$ garnca na dzień, stwierdza się jeszcze bezpośredniemi spostrzeżeniami przez ważenie cielęcia przed ssaniem i po ssaniu.—W trzecim tygodniu cielętom zadaje się siano wyborowe, którego z początku jedzą nie wiele, lecz dosyć szybko przyzwyczajają się do niego. Zdarza się że po odłączeniu cielę traci na wadze, wkrótce jednak strata ta wynagradza się i zwiększenie wagi daléj postępuje; gdyby jednak cielę źle się miało z powodu odsadzenia albo było delikatnéj budowy, można mu codzień przez pewien czas dawać kwartę lub półgarnca mleka rozwiedzionego wodą, którego ilość coraz się bardziéj zmniejsza, w miarę jak cielę przyzwyczaja się do paszy.

W czasie ssania cielęta bardzo szybko wzrastają. Doświadczenia okazały, że średnio przybywa cielęcia około 3 funtów dziennie; po odłączeniu jednak, wzrastanie nie jest tak szybkie.

W miejscowościach gdzie mleko jest drogie, chodowanie cieląt może być kosztowném, szczególniéj jeżeli cielę ssie długo. Cielęta na rzeź przeznaczone i mające mieć dobre mięso, niekoniecznie powinny ssać długo, bo np. w Ameryce południowéj cielęta ssą tylko od 2ch do 3 tygodni, następnie pasą się na stepach a jednak są bardzo piękne. Dochód jaki się otrzymuje z nabiału, zniewala gospodarzy rolnych do sprzedawania cieląt bardzo młodych, to jest niedochodzących miesiąca. Okoliczność ta szkodliwie wpływa na produkcyą mięsa, lecz z drugiéj strony mleko, które zjada cielę przedstawia więcéj daleko pożywności dla ogółu, aniżeli odpowiednia ilość mięsa w żywém zwierzęciu z tego mleka wyrobiona.

Ażeby oszczędzić mleka, starano się wynaleźć środki wychowywania cieląt innym jakim sposobem, oszczędzającym mleko. Pomiędzy innemi pracował wiele nad tém p. Ernest Perrault, który bezpośredniemi doświadczeniami starał się zbadać naprzód: czy taka znaczna ilość mleka jaką zwykle wypijają cielęta, jest niezbędnie dla nich potrzebną, czy też możnaby było ją zmniejszyć, bez szkody jednak dla cieląt; powtóre: czy można zastąpić część mleka wodnym wyciągiem z siana. Wyciąg ten wielu bardzo chwaliło. P. Perrault zaś przygotowywa go nalewając na $2^1/_2$ funta siana, 20 kwart wody czyli na 1 funt siana 2 garnce wody. Zdaje się jednak, że ta herbata z siana nie bardzo jest pożywna i wątpić należy ażeby 2 garnce podobnego wyciągu, mogły zastąpić 1 funt siana. P. Perrault robił doświadczenia nad 3 cielętami odstawionemi: pierwsze z nich żywione było przez 94 dni sposobem zwyczajnym, drugie dostawało ilość mleka zmniejszoną i od 42 dnia po urodzeniu dostawało coraz więcéj paszy, trzecie do 48 dni po odłączeniu dostawało mleko, późniéj zaś dostawało 267 kwart wyciągu z siana. Z doświadczeń tych p. Perrault wnioskuje: że ciężar cielęcia które dostawało herbatę z siana daleko szybciéj się powiększał, aniżeli cielęcia karmionego bądź czystym mlekiem, bądź zmniejszoną ilością mleka.

Powiększanie się wagi bydlęcia najszybciéj postępuje w czasie karmienia. W miarę jak zwierzę przybliża się do zupełnego wykształcenia, ciężar jego w tym samym przeciągu czasu zwiększa się coraz powolniéj. Po wykształceniu zupełném waga zwierzęcia zdaje się być stałą, jeżeli bydlę odbiera stosowną i stałą porcyę pożywienia. Różnice jakie się w tym względzie spostrzegać dają, są czysto przypadkowe.

Ważną jest rzeczą wiedzieć z pewnością stopień wzrastania bydląt, a najpewniejszym w tym względzie środkiem jest ważka. Bydło często ważyć potrzeba, ażeby ściśle zdawać sobie można było sprawę ze stanu obory. Boussingault ważąc z największą ścisłością bydlęta we wszystkich epokach ich wzrostu, znalazł że w bydle szwajcarskiem

waga żywego zwierzęcia wzrasta dziennie w czasie ssania około $2\frac{1}{2}$ funta dziennie. Od odstawienia bydlęcia do 3 lat około 2 funtów, po 3ch zaś latach około cwierć funta. Powiększenie zresztą wagi rosną cego zwierzęcia zależy wiele od gatunku pożywienia; ważną więc jest rzeczą znać z pewną ścisłością ilość pożywienia, najstosowniejszą dla bydła rogatego. Zdania agronomów w tym względzie bardzo są podzielone, gdyż naturalnie na ilość pożywienia wpływa wiele wiek, waga zwierzęcia i ilość pracy lub produktów, jakie od niego żądamy.

Skoro raz już się oznaczy w gospodarstwie ilość pożywienia najstosowniejsza, potrzeba jest koniecznie dawać je bez przerwy, gdyż nic nie jest tak szkodliwego dla bydła, jak zmniejszenie zwykłéj ilości pożywienia. Temczasem u nas często w zimie bydło bywa gorzéj żywione i to się co rok powtarza; wtedy bydlę dostaje tylko słomę; podobna okoliczność jest jedną z najszkodliwszych, gdyż przez to zwierzęta tracą mięso, mleko i siłę, a skoro już raz zaczęły chudnąć, organa ich osłabiają się do tego stopnia, że następnie za powrotem do obfitszego pożywienia, niepodobna im powrócić do dawnego stanu.

Kto więc chce bydło trzymać z korzyścią, ten powinien w każdéj porze roku mieć dla niego dostatek pożywnéj paszy. Szczęściem, że ciągle wzrastające rolnictwo ułatwia coraz bardziéj ten warunek i w większéj części obór rośliny okopowe zastępują w zimię trawę lub brak siana.

Thaer naznacza 15 funtów siana, jako normalną ilość dla krowy na dzień, jeżeli ma się utrzymywać dobrze, dla krowy zaś dojnéj przeznacza od 25 do 37 funtów siana. Naturalnie wiele tu zależy od wagi zwierzęcia. P. Perrault naznacza 32 funty siana, jako dzienne pożywienie krowy mlecznéj ważącéj około 1000 funtów, trzymając się téj zasady, że krowa mleczna na każde 250 funt. swojéj wagi, powinna dostawać 8 funtów siana.—Papst, który się wiele zajmował chodowlą bydła przypuszcza, że dla utrzymania zwyczajnego bydlęcia, potrzeba 4 funty siana na 250 funtów zwierzęcia, dla wołu roboczego 5 funtów, dla krowy mlecznéj 7 funtów.

Rozdział paszy powinien być bardzo regularnie dokonywany; należy unikać ażeby bydło nie jadło ze zbytnią chciwością. Zwykle pasza zadaje się 3 razy i to jeszcze każde zadanie najlepiéj jest dzielić na 2 lub 3 razy, co szczególniéj jest potrzebne przy paszy zielonéj.— W przerwie pomiędzy daniami, należy po ć bydło; zwykle bydło poi się rano i wieczór; w wielkie jednak upały dobrze jest dawać bydłu pić 3 razy. Woda używana do pojenia powinna być dobra: każda woda jeżeli tylko nie zawiera w roztworze pierwiastków szkodliwych, może być używaną, gdyż nawet do wody mętnéj i niesmacznéj bydło się przyzwyczaja.

(D. c. n.).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 27 października. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 6 k. —; żyto rs. 4 k. 50; jęczmień rs. 3 kop. 50; owies rs. 2 kop. 40; rzepak rs. —k. — groch rs. — kop.; — proso rs. — kop.; — gryka rs. — kop.; — kartofle rs. 1 kop. 35; buraki rs. — kop. —; siana cetnar kop. 60; słomy kopa rs. 3 kop.; — okowity gar. rs. 1 k.; — szumówki garniec kop. 65 Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 2000. Znajduje się w składach korcy 3000.

Gdańsk 25 października (H. Z). Chęć do kupna na tutejszéj giełdzie zbożowéj powiększyła się w drugiéj połowie zeszłego tygodnia, gdyż w piątek po giełdzie sprzedano 122 łaszty pszenicy, a następnych dni 75 łasztów. Ceny nieuległy znacznéj zmianie; za celną i piękną pszenicę 133 fun. płacono 730 guld.; 130—131 fun. 700 guldenów, 129 - 130 fun. 670—685 guld. dobrą 125—127 fun. po 615—640 guld., za 124 fun. suchą 610 guld. a poślednią zupełnie 120—121 fun. po 540 guld. łaszt (5 rs. kop. 30 korzec). Żyto znowu podskoczyło w górę: mała partya żyta 5 ł. 117 fun. sprzedaną została po 426 guld., za 120 fun. dawano już 440 guld. za łaszt. Jęczmień mały świeży 100—103 funt. po 320—330 guld. Groch biały po 450 do 530 guld. według dobroci. Owies 68—75 fun. po 190—205 guld. za łaszt 60 szeflowy.

Wrocław 27 października. Na targ dzisiejszy tyle dowieziono, mianowicie żyta, że ceny przez to obniżyły się cokolwiek. O pszenicę dopytywano się bardzo a nawet wyższe ofiarowano ceny. Notujemy biało pszenicę 95—107 srgr. szefel. (6 rs. k. 35 korzec), jęczmień 53 do 63 srgr. Owies 37—42 srgr. szefel.—Nasion olejnych nie widać na sprzedaż; sobotnie ceny można byłoby dostać. Nasieniem koniczyny także dziś obrotów nie robiono, dla tego, że jego wcale nie widać na targu; za nasienie czerwonéj chętnieby zapłacono 15—$16\frac{1}{2}$ talar. a białéj 13—19 tal. cent. Okowitą interesa szły opieszale, gdyż właściciele wygórowane nakładają ceny a kupcy wstrzymują się od zakupów, w nadziei że niedługo taniéj kupić będą mogli; tymczasem zapasy w miejscu bardzo są szczupłe, także średnie żądania ze wszystkiem wyczerpać je mogą. Za towar ten na miejscu żądają 16 talarów.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 października 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	111—	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	87	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	93	—
„ Obligacje Udziałowe . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	—	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	—	96
lit. B. 200 „ .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 (28) października 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93 —	90—	93—	60 --
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	141	15—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6—	21—	6 —	20—
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	75—	15—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	82—	80—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie .		—	—	5—	$15\frac{1}{2}$
Holender. dukaty nowe .		—	—	—	—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% .		—	—	87—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	14—	49—
„ „ III „ za 100 .		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 21

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 18 (30) października 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.